

1,6 miliarda złotych wyniosły koszty kombinatu celulozowo-papierniczego w Ostrołęce na Mazowszu

WARSZAWA (PAP). Wczoraj w Ostrołęce rozpoczęła się uroczystość zakończenia drugiego etapu budowy zakładów celulozowo-papierniczych.

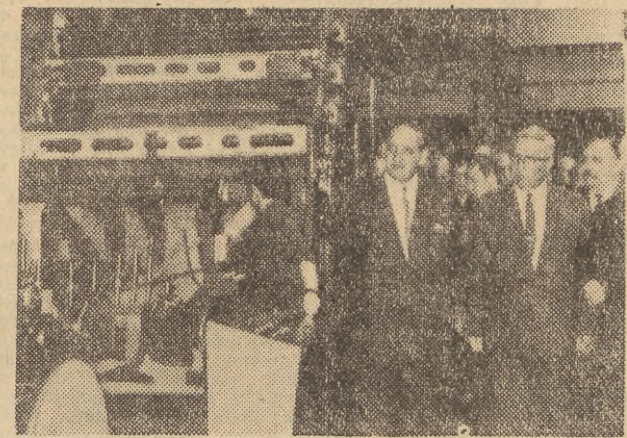
W uroczystościach wziął udział członek Biura Politycznego, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Marian Olewiński, minister leśnictwa i przemysłu drzewnego — Roman Giesing oraz gospodarze województwa z I sekretarzem WKW PZPR — Marianem Jaworskim i przewodniczącym WWRN — Józefem Pinkowskim.

W imieniu Komitetu Centralnego Partii, Rady Państwa i rządu — składam wyrazy podziękowania i uznania budowniczym za terminowe i sprawne oddawanie do użytku poszczególnych obiektów, a załozcie kombinatu — za uzyskanie już efektów produkcyjnych i ekonomicznych.

Zdolność produkcyjna zakładów ostrołęckich wynosi dziś 100 tys. ton mas celulozowych czyli więcej niż wynosiła cała produkcja krajowa przed wojną. Kosztowała nas ta budowa łącznie prawie 1,6 mld zł, około 20 mln dolarów wydaliśmy na import maszyn i urządzeń z krajów kapitalistycznych. Był to więc duży wysiłek w westycyjny i dewizowy, który jednak opłacił się w pełni. Wartość produkcji towarowej zakładów ostrołęckich

rośnie z roku na rok. Od chwili rozpoczęcia produkcji do końca 1965 r. wyprodukowano 1460 tys. ton papierów technicznych, ponad 0,5 mld worków, ok. 140 tys. ton tektury falistej i 110 tys. ton kartonów.

Bez tej produkcji musielibyśmy corocznie dodatkowo importować wyroby papiernicze za 20 mln dolarów, a więc za sumę równą kwocie dewiz wy-



Na zdjęciu — zwiedzanie kombinatu. Pierwszy z prawej Edward Ochab, obok z lewej min. Marian Olewiński.

List Amundsena do Scotta znaleziono w Nowej Zelandii

KOPENHAGA (PAP). — Mieszkaniec Auckland (Nowa Zelandia) G. Langstone znalazł list pisany w roku 1911 przez słynnego polarnika norweskiego, Roalda Amundsena do kapitana angielskiego Roberta Scotta.

W tym właśnie roku Amundsen i Scott współzawodniczyli kto pierwszy osiągnie Biegun Południowy. Zwyciężył tam Amundsen, Scott przybył tam kilka dni po Norwegu. Zginął jednak wraz z całą swą ekspedycją w ciężkiej drodze powrotnej.

Langstone oświadczył, że posiadał list już od roku 1971, ale o nim zapomniał. Dopiero teraz, gdy syn jego znalazł ten historyczny dokument wśród papierów rodzinnych i zainteresowany zwrócił się z nim do ojca, list ujrzał światło dzienne. Langstone zamierza przetranszować dokument do muzeum w Auckland, zaś fotokopie — do Norwegii w celu sprawdzenia, czy był on istotnie pisany przez Amundsena.

List datowany jest 15 grudnia 1911 roku i adresowany do „domu polarnego”.

„NIE CHCEMY ŁĄCZYĆ POLITYKI ZE SPORTEM, ALE...”

Lekkoatleci polscy odmówili wyjazdu na mecz do San Francisco

WARSZAWA (PAP). 12 lipca br. na zgrupowaniu lekkoatletycznej reprezentacji Polski zawodnicy podjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

„My, członkowie lekkoatletycznej reprezentacji Polski, zgrupowani w Warszawie przed wyjazdem na mecz międzypaństwowy z reprezentacją USA, przewidziany w dniach 16—17 lipca br. w San Francisco — nie widzimy w tym momencie możliwości odbycia tego spotkania i zwracamy się do Polskiego Związku Lekkiej Atletyki o akceptację naszego stanowiska.

Systematyczne rozszerzanie przez rząd Stanów Zjednoczonych wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu, a zwłaszcza podjęte w ostatnich dniach barbarzyńskie naloty na miasta Demokratycznej Republiki Wietnamu, Hanoi i Hajfong — poruszyły sumienia ludzi na całym świecie oraz wywołały słuszne oburzenie polskiego społeczeństwa, które poniosło tak bolesne straty z rąk hitlerowskich barbarzyńców w czasie ostatniej wojny.

Norweski dziennik o polskim plakacie

OSLO (PAP). — Jeden z największych dzienników norweskich — „Arbeiderbladet” opublikował obszerną recenzję Dag Halvorsena z międzynarodowej wystawy plakatu w Warszawie. Autor pisze:

„Polacy produkują wśród tych, którzy uważają, iż plakat jest osobną dziedziną sztuki. Znamy są szczególnie polskie plakaty filmowe i teatralne.”

500 kilometrów na sekundę!

MOSKWA (PAP). Naukowcy z krymskiego obserwatorium astrofizycznego oglądali wielki wybuch na Słońcu. Strugi materii słonecznej, wystrzelone w przestrzeń, osiągały prędkość ponad 500 kilometrów na sekundę.

Deklaracji bukareszteńskiej NRF przeciwstawia swoją „notę pokojową”

BONN (PAP). Rzecznik prasowy rządu niemieckiego ustosunkował się do propozycji zwolnienia konferencji w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, wysuniętej podczas narady bukareszteńskiej.

Rzecznik oświadczył, że rząd federalny nie odnosi się negatywnie do idei takiej konferencji, która w klimacie polityki odprężenia mogłaby okazać się pożyteczna. Precyzując dalej stanowisko Bonn wobec takiej konferencji, rzecznik rządu odwołał się jednak do znanej noty pokojowej rządu federalnego z 25 marca, która — jak wiadomo — podtrzymuje w całej rozciągłości rewizjonistyczne stanowisko NRF w sprawie granic. Ponadto rzecznik uważa za wskazane ustalić z góry hierarchię ważności przyszłej tematyki takiej konferencji, rezerwując dla

Indira Gandhi spotkała się z Aleksiejem Kosyginem

MOSKWA (PAP). Stolica ZSRR uroczysto przyjął premiera Indii, Indirę Gandhi, która przybyła z wizytą oficjalną na zaproszenie rządu radzieckiego.

Lotnisko wnurowskie, na którym wylądował samolot specjalny wiozący z Belgii gości indyjskich, udekorowano flagami obu państw. Indirze Gandhi to-



Indira Gandhi podziwia witające ją na lotnisku Wnurowo tłumy mieszkańców Moskwy. Z lewej — premier Aleksiej Kosygin.

Kirk Douglas w „Wyzwoleniu Europy”

BELGRAD (PAP). Jak podało do wiadomości jugosłowiańskie przedsiębiorstwo filmowe „Avala-film” w jugosłowiańskim — radzieckim filmie „Wyzwolenie Europy” wezmą prawdopodobnie udział Kirk Douglas, Anthony Quinn, Burt Lancaster i wielu innych. Grać oni będą wspólnie z ekipą aktorów radzieckich, jugosłowiańskich i polskich.

Z BRAKU WODY

4,5-milionowy Bombaj przed ewakuacją

DELHI (PAP). Tysiące mieszkańców Bombaju, z powodu braku wody przytłoczonej przez zanieczyszczenie miasta. Władze Bombaju postanowiły, że jeśli nie spadnie ulewne deszcze monsunowe, pokierują wielką dobrowolną ewakuacją ludności. W Bombaju mieszka przeszło 4,5 mln ludzi. Plany ewakuacji przewidują, iż miasto opuści około 1,5 mln mieszkańców, głównie osoby starsze i młodzież.

„JESTEŚMY Z WAMI, MŁODZI PRZYJACIELE”

Młodzież obozująca w Garczynie solidaryzuje się z walczącym Wietnamem

DUONG-CU I PHAM-VAN-TY pochodzą z Hanoi, ich kolega TRAN-HUNG-NAM z Hajfongu, wszyscy trzej są studentami Politechniki Gdańskiej. Dawno nie byli w ojczyźnie, gdzie pozostali najbliżsi. I nie o ich losach nie wiedzą, nie nadeszła jeszcze od nich żadna wiadomość od czasu, gdy zaczęli się zbierać do nalo-

ty amerykańskie na te miasta.

Ci trzej młodzi Wietnamczycy byli wczoraj uczestnikami wiecu protestacyjnego, jaki odbył się w Garczynie — miejscu, gdzie 22 lipca odbędzie się wielki zlot młodzieży gdańskiej. Na leśnej polanie stanęli obok siebie: harcerki i harcerze, uczestnicy obozu Związku Młodzieży Wietnamskiej, dziewczęta i chłopcy z obozu PW, członkowie egzekutywy KP PZPR in corpore, poseł na Sejm L. Lendzion, dowódca gdańskiego garnizonu, przedstawiciel pionierów NRD Wolfgang Jnagbans oraz reprezentanci Wood Craft Folk (lewitowa



Na zdjęciu: fragment manifestacji solidarności z walczącym Wietnamem.

HANOI — MIASTO BEZ DZIECI

800 nalołów dziennie dokonują amerykańscy piraci

HANOI (PAP). Wskutek kontynuowania pirackich nalołów amerykańskich trwa ewakuacja ludności Hanoi. Jak podaje korespondent CTK, połowę ludności Hanoi już ewakuowano. Zwraca uwagę całkowity brak

dzieci na ulicach. Poza tym w Hanoi trwa intensywna budowa schronów przeciwlotniczych, które ostatnio wzmacnia się betonem. W dalszym ciągu w stałej gotowości znajdują się specjalne ekipy, których zadaniem jest walka z powodzią na wypadkach zombardowania tam na rzece powyżej Hanoi.

Sajgoński korespondent „New York Times” R. Apple donosi, że amerykańscy piraci dokonują w Azji Południowo-wschodniej około 800 lotów bojowych dziennie: 400 na Wietnam południowy, 300 na DRW i 100 na Laos.

Pentagon nadal utrzymuje w tajemnicy naloty na Laos i nie ogłasza nawet komunikatów o stratach poniesionych w tych rajdach. Jednakże szczegóły barbarzyńskich bombardowań łącznie z typami samolotów i tonażem zrzuconych bomb dostały się na łamy prasy amerykańskiej.

Ze stadionu w Liverpoolu

Brazylia-Bulgaria 2:0

LONDYN (PAP). Wczoraj w drugim dniu VIII piłkarskich mistrzostw świata w Anglii rozegrano 3 dalsze mecze eliminacyjne.

Na stadionie w Liverpoolu w obecności 60 tys. widzów, Brazylia wygrała z Belgią 2:0. Bramki zdobyli z rzutów wolnych: Pele w 15 min. oraz Garrincha w 63 min. Po zdobyciu drugiej bramki przez Garrincha, Brazylijczycy załamali się, a Brazylijczycy wyraźnie się oświeździ. W pamięci widzów na długo pozostanie kapitał przebieg Pele w 81 min. Z niezwykłą łatwością uwolnił on się od swych opiekunów, strzelił bardzo ładnie, ale bramkarz Nafendow wykazał doskonały refleks i zdołał piłkę wybić na róg.

z kraju

WARSZAWA. Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego z wizytą w Polsce dyrektora centralnej administracji łączności CSRS, przewodniczącego delegacji łącznościowców Czechosłowacji — Milošava Laiperta.

BIAŁYSTOK. Wczoraj obradowało w Białymstoku wyjazdowe kolegium Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej pod przewodnictwem prezesa CUGW — min. Janusza Grochulskiego.

WARSZAWA. Ze Związku Radzieckiego powróciła delegacja polskich związków zawodowych z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym CRZZ — Ignacym Łoga-Sowińskim.

POZNĄ. Z myślą o smakoszach i miłośnikach kulinarnych rarytasów pracownicy Poznańskich Zakładów Remontowo-Montażowych „Perem” skonstruowali urządzenia do smażenia szaszłyków a la minute.

GDANSK. Na stadionie „Lechia” w Gdańsku odbędzie się 17 bm. finał „Wiosennego Festiwalu Muzyki Nastolatków”.

W MYŚL KONSTYTUCJI USA

Trzej szeregowcy amerykańscy wnieśli do sądu powództwo przeciw ministrowi McNamarze

WASZYNGTON (PAP). — Sąd federalny w Waszyngtonie odrzucił powództwo wniesione przez 3 żołnierzy amerykańskich przeciwko ministrowi obrony USA, Robertowi McNamarze.

Szeregowcy Dennis Mora, James Johnson i David Samass oświadczyli w skardze, że z konstytucji USA wynika, iż McNamara nie ma prawa wysłać ich na wojnę w Wietnam. Po pierwsze, Kongres nie wypowiedział tej wojny, po drugie udział USA w wojnie wietnamskiej jest sprzeczny z kartą NZ i porozumieniami genewskimi, a po trzecie, wysyłanie Amerykanów do Wietnamu jest pogwałceniem piątej poprawki do konstytucji USA.

Mora, Johnson i Samass zostali aresztowani 7 lipca za to, że nie chcieli jechać na front wietnamski. Obecnie znajdują się w więzieniu wojskowym w Fort Dix (stan New Jersey). Zgodnie z kodeksem wojskowym USA grozi im kara śmierci.

Sędzia federalny Carren odrzucił powództwo szeregowców nie wysłuchawszy nawet ich adwokata. Uzasadniając swą decyzję Carren odczytał oświadczenie stwierdzające, iż skarga wniesiona przeciwko McNamarze „jest w istocie rzeczy skargą przeciwko Stanom Zjednoczonym” i „wyzwaniem wobec trybu prowadzenia spraw nie tyl-

Teściata

GENEWA. Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Rozbrojenia delegat Kanady gen. Burns wypowiedział się przeciwko radzieckiej propozycji zwolnienia konferencji międzynarodowej, w celu podpisania konwencji o zakazie używania broni jądrowej.

KOPENHAGA. Robotnicy największych w Danii zakładów przemysłowych — stoczni „Burmeister og Wain” zwrócili się do robotników całego kraju z apelem, by złożyli zdecydowany protest przeciwko amerykańskiej agresji w Wietnamie.

WASZYNGTON. Amerykański aparat kieszonkowy „Surveyor-1” wznowił przekazywanie obrazów powierzchni Srebrnego Globu.

LONDYN. Po blisko dwumiesięcznej przerwie wznowiono w Londynie rozmowy brytyjsko-hiszpańskie w sprawie Gibraltaru.

MOSKWA. Ciepłe fale powietrza znaną Morza Śródziemnego dotarły aż na daleką północ Związku Radzieckiego, umożliwiając mieszkańcom miastania Mar (66 równoleżnik) napiel w rzece Peczorze przy 30-stopniowym upale.

Pierwszy chleb z nowej maki

(Korespondencja z Moskwy)

Jeszcze parę lat temu do tradycji należało przesyłanie do Moskwy pierwszych transportów nowego zebranego zboża. Nie zwracano uwagi, ile kosztuje przewóz paru symbolicznych wagonów gdzieś z Tadżykistanu czy Kirgizji do stolicy; ważna była przecież sama uroczystość, wygłoszenie kilku okolicznościowych przemówień.

W tym roku — ciska. Wiadomo, że zbioru już się zaczęły, że na południu kraju pieką już chleb z nowej maki. W Moskwie — na razie — jemy jeszcze pieczywo z zeszłorocznych zapasów. Nowa mąka pojawi się za parę tygodni, kiedy i w europejskich rejonach zaczyna się żniwa.

Wspominam o tym odstepieniu od tradycji, bo wydaje mi się, że obrazuje także inne zmiany zachodzące w Związku Radzieckim.

JESLI chodzi o rolnictwo, wszyscy na ogół zdają sobie sprawę, że wciąż jeszcze dość dalekie jest od należytego poziomu. Napisano już i powiedziano na ten temat wiele. Wskazano nie tylko na przyczyny opóźnienia, ale także — co ważniejsze — na kierunki działania, które przynieść powinny istotne zmiany na lepsze.

Jedną z takich zmian, wprowadzoną od 1 lipca, jest ustalenie gwarantowanych, comiesięcznych wypłat zarobków we wszystkich gospodarstwach spółdzielczych (kolchozach). Do tej pory znaczna część kolchozów pracowała systemem rocznego obrachunku. Raz do roku dokonywano obliczeń, wypłacano kolchoźnikom zarobki i to często je-

dyne w ziarnie, ziemniakach itd. Kolchoźnik na własną rękę musiał sprzedawać swój udział na rynkach i bazarach.

Teraz na każdego pierwszego — z kasy do kieszeni wędruje zarobek, a po dorocznym bilansowym zebraniu wypłacone mają być ewentualne nadwyżki. Zarobki w kolchozach ustalono na wysokości wynagrodzeń pracowników państwowych gospodarstw rolnych tj. sowchozów.

Co jednak będzie, jeśli na dorocznym zebraniu okaże się, iż kolchoz nie uzyskał spodziewanego dochodu, a więc i poszczególni kolchoźnicy powinni otrzymać mniej pieniędzy, niż im wypłacono? W bieżącym i przyszłym roku ewentualna różnica pokryje państwo udzielając spóźnień bankowych kredytów. Ale jeśli niedobory będą się powtarzały w przyszłości, państwo będzie ingerować, przeprowadzając niezbędne zmiany w systemie gospodarowania, aby zapewnić rentowność kolchozu.

Stale zarobki kolchoźników, wprowadzenie systemu emerytur, wypłata pieniężnych premii — to jeden zespół czynników naturalnego zainteresowania pracowników rolnictwa. Inny, to ustalenie szeregu okresowych i terenowych dodatków, wypłacanych z budżetu państwowego np. za pracę w czasie żniw, podczas kampanii buraczanej, czy za pracę w szczególnie trudnych warunkach klimatycznych itd.

Przeciętny standard życiowy na radzieckiej wsi jest ciągle jeszcze niższy niż w mieście. Dlatego m. in. w obecnym planie pięcioletnim przewiduje się szybszy wzrost realnych do-

chodów pracowników rolnictwa.

Do niedawna w Związku Radzieckim ograniczono nakłady finansowe na potrzeby rolnictwa, aby niezbędne środki kierować na stwarzanie i rozwój bazy surowcowej, górnictwa, metalurgii itd. Z tej m. in. przyczyny jeszcze do niedawna za te same artykuły spożywcze czy wyroby przemysłowe w wiejskich sklepach płacono drożej, niż w miastach. Na wsi doliczano bowiem — obecnie zniesione — specjalne „drenażowe” dodatki.

Tego rodzaju polityka finansowa przyniosła określone skutki. Rozwinięto co prawda przemysł, ale powstały znaczne zaległości w rolnictwie.

Dopiero słynna akcja zagospodarowywania tzw. calin — ziem nieużytkowanych m. in. w Kazachstanie — była pierwszą próbą nowej oceny sytuacji i znaczenia rolnictwa. Inna rzecz, że do dziś jeszcze ekonomisci dyskutują, czy zagospodarowanie calin było najlepszym wyjściem z sytuacji. Zwiększono wprawdzie obszar upraw zbożowych o ok. 19 milionów hektarów, ale koszty niewspółmiernie wysokie do uzyskanych rezultatów. Obiektywnie jednak można przyznać, że w krótkim czasie, chociaż przy stosunkowo niskim urodzaju z hektara, państwo otrzymało olbrzymie ilości pszenicy, której inną drogą, wobec braku np. nawozów, nie można było uzyskać.

Dziś caliny po spełnieniu „szturmowej” roli zagospodarowują się spokojnie, bardziej planowo. Przede wszystkim i tam kładzie się obecnie nacisk nie tyle na zwiększenie obszaru uprawy, ile na intensyfikację, na wzrost plonów z każdego ha.

Temu też celowi — oczywiście w skali całego ZSRR — służy opracowany ostatnio wielki plan melioracji i nawadniania ziemi. Temu też służyć będzie szybko postępujący rozwój przemysłu chemicznego, który dostarcza co roku więcej nawozów mineralnych, środków ochrony roślin itp.

Tegoroczne zbiory zapaści się nie, mimo np. strąć wywołanych gradobiciem na Kubaniu, czy powodzią w niektórych rejonach Rosji i Ukrainy. Fachowcy obliczają, że przy planie wynoszącym 55,7 mln ton zboża, państwo będzie mogło zgromadzić w spichlerzach ok. 69 — 70 milionów ton ziarna. Wystarczy to na zaspokojenie bieżą-

cych potrzeb, ale jeszcze nie pozwoli np. na istotny rozwój hodowli, a także na pełne odbudowanie państwowego zapasów zużytych w poprzednich latach nieurodzajów. Z tego m. in. powodu Związek Radziecki nadal postanowił kupować pszenicę na rynkach zagranicznych. Ostatnio zawarto wielomilionowy kontrakt z Kanadą, którego realizacja rozłożona będzie na 3 lata.

Sprawa przebudowy i intensyfikacji rolnictwa wyszła już poza ramy ściśle ekonomiczne. Podniesienie produkcji konsumpcyjnej i stopy życiowej ludności jest obecnie pierwszoplanowym zadaniem politycznym, któremu partia i rząd radziecki poświęcają maksimum uwagi.

Dariusz PIĄTKOWSKI



Tak oto (nieco inaczej od naszego „cokołu pod pomnik”) wygląda nowy gmach Teatru Narodowego w Łodzi. Będzie on od dawna do użytku na je-sieni br.

Statek-wizytówka armatora i załogi

DOSĆ często rozmawiam z marynarzami. To, co usłyszałam ostatnio, trochę wytrąciło mnie z równowagi. Marynarz zamustrował na m/s „Śniadecki”, „Śniadecki” — powiedział — to statek niestawny, ale bardzo zdewastowany, a załoga udekorowana odznakami za udział we współzawodnictwie pracy.

„Śniadecki” — czy tylko? To wcale nie rodynek. A „Hewellus”? A inne statki na linii północnoamerykańskiej... A „J. Krasiecki”? Przecież jeśli chodzi o „Krasieckiego” to znana historia — w gablocie stał piękny proporzec, przyznany za przedownictwo we współzawodnictwie pracy, całałodzieżowa załoga była odznaczona, a stan statku był optykany. A jak było na „Nowej Hucie”? W świetle proporzec i dyplomy za osiągnięcia, a jeden z kapitanów po zamustrowaniu powiedział: — Statek jest zaniedbany, brudny, niekonserwowany, te wszystkie dyplomy należałoby wyrzucić za burtę.

Nie podważam słuszości ocen komisji współzawodnictwa pracy, która punktuje osiągnięcia załóg statkowych. Nie tylko bowiem punkt zwany „konserwacją” decyduje o wynikach, skłają się na nie i gospodarstwo paliwem, i bezawaryjność, i dyscyplina, i szereg innych czynników. Ale wyniki solidnej lub nie solidnej konserwacji również powinny mieć niebagatelną rolę.

w ogólnej ocenie. Czy marzą? Jak z powyżej przytoczonej wypowiedzi wynika — nie zawsze.

Cokolwiek byśmy powiedzieli na temat słuszości ocen in plus dla danej załogi za udział we współzawodnictwie pracy, nie może mieć miejsca praktyka opierania się dyrekcji przedsiębiorstwa jedynie na sprawozdaniach, opracowywanych przez kierownictwo statku, i nie kontrolowanych. Dane statkowe muszą odzwierciedlać stan faktyczny i muszą być potwierdzone przez techniczną komisję kontrolną.

Kto, jakimi siłami i kiedy ma przeprowadzać prace konserwacyjne na statkach, prace, które wpływają na bezpieczeństwo i przedłużenie żywota statku? Poza tym wpływają na jego prezentację.

JAK JEST W PRAKTYCE?

Na ogół wiadomo, że statek podlega odnowieniu klasy rocznej i czteroletniej. I oficer i mechanik opracowują zestaw prac na statku, zaplanowanych dla stoczni remontowej. PLO uzgadnia ze stocznią owe prace i terminy ich wykonania. Stocznia, po zapoznaniu się z nimi, z reguły odrzuca 30 proc. zaproponowanych do wykonania prac, tym bardziej, że w czasie remontów wychodzi dalszych 30 proc. prac dodatkowych nie ujętych w specyfikacji, co komplikuje termin wyjścia

statku ze stoczni na niekorzystnie PLO.

Niejednokrotnie, jeśli chodzi o klasę roczną, stocznia przeprowadza remonty najkonieczniejsze, bez których PRS i Urząd Morski nie wypuściłby statku w morze. Resztę robót pozostawia się załodze do wykonania w ramach tzw. samoremontów, a więc ostukanie całego pokładu, fałszyburty (do linii wodnej) z wewnątrz i zewnątrz, ostukanie masztów,baumów i nadbudówek, malowanie.

Słyszysz się wśród marynarzy, że część prac, które powinna zrobić stocznia, pozostaje dla nich, bo nie wszystkie mogły być wykonane w ustalonym czasie, a ładunek w porcie czeka. Stąd wywodzi się konieczność samoremontów i ich pochodna — konserwacja, chociaż... ta ostatnia to jednak obowiązek załogi, jako dobrego gospodarza swego czasowego domu i miejsca pracy.

Regulamin pracy PLO mówi, że do obowiązków załogi należy prowadzenie konserwacji. Istnieje nawet dość szczegółowy regulamin, opracowany przez inspektorów poszczególnych sekcji, opiekujących się grupami statków, który obowiązuje ich załogi. Ale z konserwacją jest wciąż niedobrze. Załogi statków wykonywałyby prace konserwacyjne, lecz w ramach nadgodzin — zgłaszają na nie duże zapotrzebowanie. I jeśli statek nie jest odpowiednio zakonserwowany, mówią: „Nie dostał się nadgodzin”. A przecież nadgodziny to wórn bez dna. Tym bardziej, że są „zjadane” także przez eksploatację — np. na prace przy dozorowaniu ładowni itp.

JAKIE MOŻLIWOŚCI KONSERWACJI

STATKI prezentują się rozmaicie na różnych liniach. Różne są możliwości i środki utrzymania rygoru dobrego wyglądu. Dlaczego różne? Wiele zależy od postawy i odpowiedzialności dowódcy statku, ale nie tylko. Możliwości konserwacji statku np. na linii lewantyńskiej są minimalne. Nie sprzyjają jej krótkie przeloty między portami, częste sztormy, manewry, wolne od tej pracy soboty i niedziele. Poza tym zbyt szczupły personel — dwóch ludzi na statku tej linii, którzy pracują po 8 godzin i nie trzymają wacht — bosman i dejman.

Praktycznie, dwóch ludzi w 40-dniowym rejsie, przy ograniczeniach nadgodzin, co może zdziałać? Większe możliwości przeprowadzania konserwacji statków istnieją na liniach długich, np. dalekowschodniej, czy północnoamerykańskiej. I jeśli niektóre statki tych linii wyglądają tak, jak o tym wspominałam na początku, to świadczy o istnieniu szeregu przyczyn subiektyw-

nych, trudnych do skorygowania, m. in. o niezadadności dowództwa.

Obowiązkowy, staranny i oficer oraz dobry bosman są w stanie zabezpieczyć porządek i czystość na statku. Przy gospodarnym dowództwie statek może być dostatecznie zakonserwowany i czysty wewnątrz.

Problemem, związanym z konserwacją, nie ma na takich statkach, jak np. na m/s „Hanka Sawicka”, którym dowodził kpt. Liszko, „Ludwik Solski” — kpt. Bartoszek, „A. Warski” — w maszynie st. mechanik Kuczyński, „J. Dąbrowski” — st. mechanik Cygan, na m/s „A. Strug”, m/s „Zeromski”.

KONTROLA I ZAPOBIEGANIE

ZASTĘPCA głównego nawigatora PLO otrzymał zalecenie: zbadać stan techniczny każdego statku PLO, przeprowadzić kontrole i rozpoznanie — co załoga statku może zrobić we własnym zakresie, czy załoga ma możliwości przeprowadzania samoremontów i konserwacji. Zalecenie brzmi — do końca bieżącego roku wszystkie statki PLO muszą odzyskać swój prawdziwy reprezentacyjny wygląd.

Jest to przede wszystkim hasło, bo w praktyce akcję podzielono na dwie fazy. Pierwsza dotyczy usunięcia kłopotów, związanych z konserwacją pasa wodnicowego. W lipcu i sierpniu przeprowadzone będzie malowanie kontrolne kadłuba poniżej linii wodnej na statkach linii dalekowschodniej, południowoamerykańskiej, lewantyńskiej i północnoamerykańskiej. Do eksperymentalnego malowania wytypowano na razie statki: „Gdańsk”, „Hanka Sawicka”, „Domejko”, „Zeromski”. Malowanie przeprowadzane będzie metodą opracowaną przez Instytut Morski wraz z Fabryką Farb i Lakierów. Na rezultaty trzeba będzie poczekać około pół roku. Do usprawnienia wszystkich środków konserwacji statków, Polskie Linie Oceaniczne przystąpią w kolejnej fazie swych prac.

Maria LENG

Film o Radomiu

W najbliższych dniach rozpocznie się w Radomiu realizacja nowego filmu pt. „Kontrybucja”. Film ten przeniesie nas w okres okupacji i przedstawi sceny z napadu na bank hfiierowski. Film realizuje Jan Łomnicki.

(a)

Geologiczny zwiad szuka ropy i gazu ziemnego

Ponad 2 i pół tysiąca pracowników przedsiębiorstwa Geofizyki Przemysłu Naftowego prowadzi intensywne badania, mające na celu rozpoznanie struktur geologicznych, w których można spodziewać się ropy lub gazu ziemnego. Dotychczas zlokalizowano już 30 złóż gazu ziemnego i ropy naftowej, a ponad 270 struktur geologicznych zostało zlokalizowanych i rozpoznanych. W wyniku pracy ekip geofizycznych i geologicznych ujawniono zasoby przemysłowe gazu ziemnego w Polsce wzrosły 7-krotnie, a ropy naftowej 2-krotnie.

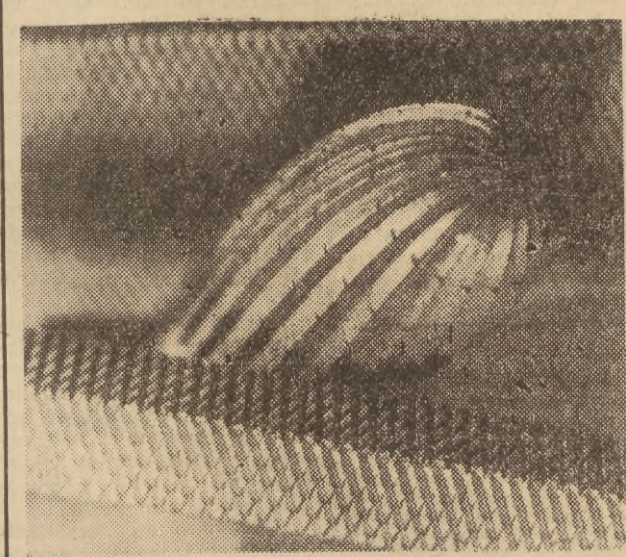
Geofizycy posługują się w swych pracach skomplikowaną aparaturą badawczą. Specjalne geofony przekazują w chwili wybuchu spowodowanego detonacją ładunku dynamitu drgania gruntu. Impulsy elektryczne przekazywane do specjalnej aparatury odczytywane są na

stepnie przez geofizyków interpretatorów.

Geofizyka pozwala szybko i znacznie taniej badać wnętrza ziemi, niż to czyni się przy pomocy wierceń glebinowych. Polska kadra fachowców, młoda wiekiem (większość inżynierów i techników ukończyła studia po wojnie), posiada już spore doświadczenie i cieszy się uznaniem u zagranicznych specjalistów.

Ekipy Przedsiębiorstwa Geofizyki Przemysłu Naftowego uzbrojone w nowoczesną aparaturę prowadzą prace badawcze w całym niemal kraju. Jak wynika z teoretycznych szacunkowych wyników, blisko dwie trzecie obszaru kraju to tereny, na których potencjalnie znajdują się mogły złoża gazu ziemnego, czy też ropy naftowej. Poważne nadzieje wiąże naftowcy zwłaszcza z terenem Niżu Polskiego.

(Sok.)



Co to może być? Nowoczesne dzieło sztuki? A może jakieś nowe, nieznane nam jeszcze narzędzie? Nie, po prostu wiertło i dwustronne pilniki, jakie od przeszło stu lat produkuje Bydgoska Fabryka Narzędzi. Dzięki zastosowaniu nowoczesniejszych procesów technologicznych 2/3 produkcji tej fabryki przeznaczono na eksport.

CAF — Gull

Mimo spadku wydajności łowisk

„Dalmor” złowił w I półroczu br. 59.112 ton ryb, realizując plan w 102,1 proc.

Trawlery — przetwórcie „Dalmor” łowią aktualnie w rejonach Grenlandii, Labradoru i na George's Bank. Rozproszenie floty łowieczej jest wynikiem poszukiwania ryb wskutek małych wydajności na tradycyjnych łowiskach dorszowych i karminowych północno — zachodniego Atlantyku.

Mimo to plan I półroczu br. udało się rybakom dalmorskim zrealizować w 102,1 proc. Oznacza to złowienie 59.112 ton ryb, w tym 31,9 tys. ton dorsza, 9,3 tys. ton karmazyna i 2,9 tys. ton piastug. 7,4 tys. ton dostarczyły również konwencjonalne trawlery burtowe, łowiące na Morzu Północnym. Kutry bałtyckie o 7 proc. przekroczyły planowane połowy dorsza oraz o 2,2 proc. — połowy sprotu, dostarczając również poza planem 260 ton świeżego śledzia.

W sumie „Dalmor” zamknął I półrocz br. 103,4-procentowym wykonaniem zadań wartościowych bez przekroczenia funduszu płac, zatrudnienia i innych wskaźników dyrektywnych, wy-

konując również plan akumulacji.

Na uwagę zasługuje także fakt wykonania rocznego planu eksportu. Sygnalizowane w „Dzienniku” zgromadzenie floty połowowej w porcie w czerwcu wyniknęło ze spadku wydajności na Atlantyku (przetwórcie) oraz ze względu na przygotowanie trawlerów konwencjonalnych do lipcowych i sierpniowych połowów na Morzu Północnym.

Informacje te przekazał dziennikarzom na wczorajszej konferencji prasowej w „Dalmorze” dyrektor naczelny Franciszek Matyja. Dyrektor do spraw połowów Feliks Kirstein poinformował natomiast, że jeszcze w tym roku „Dalmor” zwiększy swój stan posiadania o 3 trawlery — przetwórcie „Aries”, „Aplus” i „Cetus”. Tak więc rok przyszły oznaczać będzie eksploatację 17 przetwórci, 31 trawlerów burtowych i 11 kutrów, których reszta przechodzi w posiadanie „Szkunera” i „Kogi”.

W roku przyszłym wejdzie również do obsługi floty dal-

morowskiej nowa baza dalekomorska typu B-67 czyli „Gryf Pomorski”.

Rozbudowie ulega także zaplecze lądowe portu rybackiego w Gdyni, gdzie powstanie 5-kondygnacyjny magazyn zaopatrzeniowy wyposażony w nową sieć nia. Przewidziano odbudowę nabrzeża Islandzkiego i porzerzenie pirsu przy nabrzeżu Kutrowym. W roku 1969 w porcie rybackim będzie mogło stanąć 20 trawlerów-przetwórci. Inwestycje te pochłonią ogółem 60 mln zł.

Na drugie półrocze br. przypada złowienie ogółem 54 tysięcy ton ryb. Burtowe łowią teraz na Morzu Północnym płamniaka, czarniaka i makrele, zaś przetwórcie nastawiają się m. in. na świeżego śledzia z George's Bank, nie zaniedbując jednocześnie łowisk karminowych i dorszowych.

Słowem — „Dalmor” w coraz większym stopniu realizuje potrzeby rynku krajowego, który jednak w dalszym ciągu cierpi na skutki słabości ładowego zaplecza rybołówstwa. (m)

HALO.TV
31-45-17

SEZONOWE, SMIAŁO I SZCZERZE
DLA TURYSTÓW I WCZASOWICZÓW

U małych gości z NRD i Czechosłowacji

Migawka *mylomera*

Pan O. Jankowski z Bydgoszczy dziwi się brakiem zainteresowania nie strzeżoną plażą na Stogach. Dość, że do niej i sama plaża, to, zdaniem naszego czytelnika, duże wypiskło śmieci, które można by zlikwidować tanim kosztem, ustawiając po drodze i na plaży trochę koszy na odpady. Naturalnie kosze te musiałyby być systematycznie opróżniane. Warto również zająć się tym, co znajduje się opodal plaży ubikacji. Koniecznym prosimy o to komisię sanitarną...

Pan Jankowski wnoszący uwagę pod adresem naszych handlowców, chodzi o zaopatrzenie kiosków „Ruch” w poszukiwane przez fotomatorów filmy małoobrazkowe. Od dwóch tygodni nie można tego artykułu dobrać. Dlaczego?

Pani Cz. L. z Oruni, jako stała mieszkanka Gdańska, w trosce o całość naszych pięknych leśnych połaci prosi o napiętnowanie wypadków bezmyślnego kaleczenia drzew. Pani L. była świadkiem takich wyczynów w dniu 3 bm., podczas spaceru po oliwskich lasach. W kierunku miasta przy drodze, gdzie znajdują się zagajniki, towarzyszywo, składające się z pań i panów, wesoło grało w karty. A tymczasem synek jednej z pań równie wesoło zabawał się wycinaniem trupich główek na korach okolicznych drzew. Na to, co dziecko robi, nikt ze starszych nie zwracał uwagi. Grunt, że dziecko było spokojne i nie przeszkadzało to w grze...

Otrzymałmyśmy wczoraj sygnał od wczasowiczki, pani Sz. z Krakowa, która nieśweta, miast na plaży sopockiej musi chwilowo przebywać w szpitalu w Redowie. W szpitalu tym zresztą przebywa więcej osób przeżyjących, nie posiadających w trójkimie ście rodziny ani znajomych. Oni to w głównej mierze (prócz personelu szpitala) korzystają z usług znajdującego się na terenie lecznicy kiosku PSS.

Właściwie trzeba powiedzieć, że nie korzystają, chociaż chcieliby korzystać i chcieliby wiedzieć, w jakich godzinach ten kiosk jest czynny. Przeważnie bowiem odchodzi się spod drzwi z kwitkiem, przeczytawszy karteczkę: — „Wyszedł do dyrektora” — czy „Wrócił do chwili”. I nigdy nie wiadomo, ile czasu taka chwila potrwa.

Prosimy dyrekcję PSS o ilustrację kiosku, ustalenie

właściwych godzin pracy obsługi i usprawnienie zaopatrzenia, bo ono również należy...

Dzieciaki podróżują

Wczoraj przybyła do Gdyni 40-osobowa grupa niemieckich pionierów z Lipska. Przyjazd do Polski jest dla młodych pionierów nagrodą za wyróżnienie się w całorocznej pracy w Domu Pioniera w Lipsku. Dzieci, przyjechały na Wybrzeże na dwutygodniowy wypoczynek. Gościć je będzie młodzież z Domu Kultury im. Janka Krasickiego w Gdyni. Program pobytu jest bardzo bogaty: m. innymi pionierzy niemieccy zwiedzą Malbork, byli obóz koncentracyjny Stutthof, będą też uczestniczyć w obozowisku harcerskich polskich. Warto podkreślić, że młodzi Niemcy od dłuższego już czasu korespondują z dziećmi polskimi, mają więc tu wielu przyjaciół i właśnie Polacy gościć ich będą w swoich prywatnych domach. W zamian za to, dzieci polskie będą w podobny sposób gościć w sierpniu w Lipsku.

ZAWALIDROGA...

Już trzecią dobę na chodniku ul. Korzennej w Gdańsku rozpościera się gązłowa zlamanej przez wicher wierzby przy moście na Raduni. Do tej pory nikt nie zainteresował się zwałonym drzewem, tylko dzieci mają nowe miejsce do zabawy, a przechodnie, zwłazszcza wczorajni, niespodzianie pułapkę...

Fot. Wł. Nieżywiński



Nie wszyscy zapewne wiedzą, że gościmy tego lata w Gdańsku 89 dzieci z NRD i Czechosłowacji.

Przyjechały na Wybrzeże w ramach umowy o bezwizowej wymianie młodzieży, podpisanej przez zainteresowane państwa i organizacje.

Gdańska Stocznia Remontowa, będąc od dawna w kontakcie z Państwowym Przedsiębiorstwem Komunikacji w Pradze, przyjęła 40 gości. Jednocześnie do gościnnej miejscowości Zamek koło Potsteina (gdzie mieści się nowoczesny ośrodek pionierski) wyszła grupa dzieci polskich. Podobnie postąpiło kierownictwo kombinatu Górniczo-Elektrowni z Turowa, goszcząc 20 młodych Niemców.

Dzieci polskie przebywały na zaproszenie NRD-owskiej Kopalni Węgla Brunatnego w Grosschenau. Gdańska Komenda Hufca Śródmieście, w porozumieniu z P.D.J., zorganizowała kolonijny 20-osobowy grupie pionierów z NRD. Harcerze gdańscy w tej samej liczbie udali się na oboz do Thermalbad Wiesbaden.

I oto nasze wrażenia.

Szkola nr 34 w Pleniewie. Jasny, jednopiętrowy budynek. Nad drzwiami wejściowymi

„Carmen” w Operze Leśnej

We czwartek 14 bm. w Operze Leśnej oglądać będziemy „CARMEN” G. Bizeta w nowej inscenizacji i w pięknej, naturalnej scenie wyjątkowo uatrakcyjniającej III akt opery. Jako Carmen wystąpi gościnnie KRYSZYNA KOSTAL, jako Don Jose artysta Opery Poznańskiej STANISŁAW ROMAN. SKI. Arie torreadora śpiewa Czesław Babiński (Escamillo), w roli Micaeli wystąpi Krystyna Ingersleben, Frasquita Urszula Szerszeń, Ustyżysy i zobaczmy również J. Podsiadłego, M. Nysler, Fr. Kokota, F. Lewandowskiego, W. Prabuńskiego.

Przedstawienie poprowadzi Jerzy Michalak.

wymi flagi: czechosłowacka i polska. Trafiliśmy do siedziby kolonii dzieci w Pragi Cała czterdziestka w wieku od 12 do 14 lat. Nad Bałtykiem są od 1 lipca. Spędzą tu 28 dni. Czują się w Polsce doskonale. Chwalą naszą kuchnię. Zachwycają się morzem i wiele zwiedzają. Byli już na Helu, w Muzeum Archeologicznym, planują wycieczkę do Malborka i Fromborka. 22 lipca wezmą udział w uroczystościach na Westerplatte, gdzie złożą kwiaty pod pomnikiem poległych w ostatniej wojnie Polaków.

Przedszkole nr 8 w pałacyku, otoczonym ogrodem, przy Jaskowej Dolinie będzie do 31 lipca domem dzieci z Karl Marx Stadt. Okrzykami „czuj, czuj, czuj” witają nas dzieci w pionierskich mundurkach. Kierownik kolonii, popularny wśród nich Anton, potrafi stworzyć swoim podopiecznym doskonałe warunki pobytu i prawdziwie ro-

W sprawie ratuszowej wieży

Przepiękna wieża Ratusza Głównomińskiego została oświetlona. Marzył o tym od lat miłośnik starego Gdańska, upatrując w tym możliwość pokazania turystom niezatartego uroku gdańskiej architektury.

A więc nareszcie — można by powiedzieć, gdyby nie fakt, że oświetlenia tego dokonano w sposób połowiczny. Oświetlona jest jedynie górna część wieży, podczas gdy jej najpiękniejsza, górna część z hełmem i posągami króla Zygmunta Augusta tonie w ciemnościach. Oświetlenie również tej części i ukazanie w mrokach nocy złotej figury polskiego króla, nadałoby całemu przedsięwzięciu pełny sens i pozwoliłoby powiedzieć, że prace doprowadzono do końca.

dzinną atmosferę. Nie mają czasu na nudę i lenistwo. Codzienny plan zajęć od wczesnych godzin rannych wypełniają im kontakty z polskimi rówieśnikami, zwiedzanie Ziemi Gdańskiej. Zorganizowano w dniu podpisania Układu Zgorzeleckiego wycieczkę do Skarszew, gdzie dzieci wystąpiły z ogromnym powodzeniem, z zaimprovizowanym na przedzie programem artystycznym.

Planują teraz wyjazd do Jastrzębiej Góry, Pucka, na Rozewie, do Wdeckiego Młyna. Dzięki uprzejmości dyrekcji Opery Bałtyckiej uczestnicy kolonii otrzymali zniżkowe bilety na „Halkę” i „Pana Twardowskiego”.

Pobyt w Polsce chcą wykończyć wszechstronnie. Pragną nie tylko zabawy, ale i nauki. Nauki najnowszej historii. Podczas rozmowy z instruktorami grupy W. Tunghannsem, K. Rebensthem i I. Reichelt dowiadujemy się, że dzieci zaplanowały odbycie spotkania z uczestnikami walk o wolność Hiszpanii. Sugerują ponadto zwiedzenie Stutthofu i Pałacu. Interesują się życiem polskich rodzin. Spędzą więc na zaproszenie Polaków, których dzieci przebywają w NRD, jeden dzień w ich gościnnych domach.

Druga grupa dzieci NRD-owskich (z Gerlitzu) przebywa w Gdańsku już od 29 czerwca. Oddano je do użytku piękna 1000-latkę (szkółka nr 39). Jak ich koleżki z Karl Marx Stadt są pełne energii i niespożyci w zwiedzaniu naszego regionu. Plany, które zamierzają zrealizować podczas 24-dniowego pobytu w Polsce są obszernie. Bo to nie tylko zwiedzanie Helu czy Malborka, ale również udział w emocjonującej Spartakiadzie. Kolonijnej, planowanej na 22 lipca. Już teraz na przygotowującym do szkoły boisku ćwiczą i organizują mecze z polskimi rówieśnikami. Są zachwyceni. Wybrzeżem. Szczególnie zaś przypadła im do gustu Stocznia Gdańska i... gdańskie lody.

Jak się dowiadujemy, w przyszłym roku podobnych punktów kolonijnych będzie w Gdańsku więcej. Należy jednak już teraz o tym myśleć, aby zapewnić przyjeżdżającym odpowiednim warunkom lokalowym oraz umożliwić swobodne korzystanie z autokarów wycieczkowych.

Gdańsk — życzliwszy

W dobie masowego odchudzenia się ogromne powodzenie wśród wczasowiczów mają wagi. No bo to i klimat morski podnosi apetyt, i nerwy odprężają, a więc o dodatkowe kilogramy nie trudno. A każdy — szczególnie dla kobiety — to co najmniej 10 minut poważnego zmartwienia.

I tu na poziomie znalazł się Gdańsk — ściślej mówiąc opiekunowie wagi osobowej na dworcu głównym PKP. Bo podczas gdy we Wrzeszczu przy ul. Libermanna waga

osobowa wskazywała u jednego z naszych czytelników 80 kg, na dworcu w Gdańsku ten sam pan ważył już tylko... 75 kg.

A może to sprawka przepelnionych tramwajów na trasie Wrzeszcz-Gdańsk? Gdyby tak było — to po co sięgać po dietę — cud...

o.

Zdalne kierowanie

Znamy z nie najlepszej tradycji „szewskie poniedziałki”, ale nie wiedzieliśmy, że istnieją „żelazne wtorki”. Teraz już wiemy. Akurat w ostatni wtorek trzy sklepy z wyrobami żelaznymi w Gdyni — przy ul. Czerwonych Kosynierów, Świętojańskiej (koło „Delikatessów”) i Starowiejskiej 23 — urządziły remanenty. Jednocześnie na żadnym ze sklepów nie było informacji, gdzie można zaopatrzyć się w potrzebne artykuły żelazne.

Do remanentów już przyzwyczailiśmy się. Ale te były szczególne. Podobno bowiem remanentowe zamknięcie tych trzech placówek spowodowane było zarządzeniem inspektora, przybyłego... z Warszawy. No cóż — wiadomo, stolica... o.

O tym wiedzieć warto

DZIŚ W TROJMIĘSCIE

W kawiarni „Rudy Kot” o godz. 19 występuje zespół bigbeatowy „Pięć linii”.

W Klubie MPiK w Sopocie o godz. 19 kpt mgr Eugeniusz Kocorowski mówi na temat polskiej floty kaperskiej, walczącej z Zakonem Krzyżackim.

MUZEUM...

...zamkowe w Malborku informuje, że w dniu 22 bm. będzie nieczynne.

Kłopoty z... „Calypso”

Gdańskie lody „Calypso” wzbogaciły swój asortyment o następne gatunki. Już wypuszczone na rynek próbną partię (po 3 tony) smaku migdałowego i karmelowego, w najbliższym czasie, jeszcze w lecie ukaza się owocowe. Po powodzeniu, jakim cieszą się „nowe” kawowe, można się spodziewać, że i dalsze smaki znajdą szybko licznych amatorów.

— Świetne macie lody — chwali przyjeźdźni, lecz zaraz dodają, że takie lody powinny być wszędzie, na każdej ruchliwej ulicy, na stadionach, w miejscach masowych imprez, na plażach... Nie umiecie handlować — rozonują goście.

Nie umiemy, z może nam nie zależy na dalszym popularyzowaniu smacznego „Calypso”? W tym roku dystrybutor „Calypso” na trójkątnym Okręgowym Przedsiębiorstwie Barów Mlecznych uruchomiło 20 ulicznych punktów sprzedaży tego smakołyku. Prawie tyleż, co w ubiegłym roku, wzrostu tej „sieci” nie notują.

Je się, co więcej — brak wózków z „Calypso” tam, gdzie bywały w ubiegłych latach. Stąd wrażenie, że raczej ubyło, niż przybyło...

Składa się na to kilka przyczyn. Jedną, to brak chętnych na komisantów. Trochę przestrzaś kaprysna pogoda, trochę waży fakt dużego zapotrzebowania rąk do pracy. Młody wszędzie lepiej zarobi bez całodziennego stania na ulicy, starsi nie zawsze mają siły na to stanie...

Druga przyczyna, zniechęcająca OPBM do zwiększania sieci sprzedaży „Calypso”, to spora kłopoty ze sztucznym lodem. Na terminowe dostawy lodu w dostatecznej ilości nie zawsze można liczyć, a bez lodu trudno utrzymać „Calypso” w odpowiedniej temperaturze. Lecz jest jeszcze jeden i to dość poważny szkopuł — kwestia zezwoleń na ustawienie wózków z „Calypso”.

Tylko naiwniak rozumuje, że jak jest lato i pełno wczasowiczów i turystów, a poza tym morze i na miejscu wytwórnia takich świetnych lodów — wystarczy tylko postawić się o wózek i ludzi. Tylko naiwniak sądzi, że z takim wózkiem można się ruszać, ot prze sunąć go, jeżeli potrzeba, parę metrów dalej, tam gdzie większy ruch...

A słowo lokalizacja znać? U nas bez lokalizacji ani kroku. Nawet w wypadku stoisk z lodami nie wystarczy rozeznanie handlowe i uzgodnienie z władzami handlowymi. Głos muszą zabrać także i inni, a ci inni nie dadzą się nabrać na piękne słowa o popyccie, czy zapotrzebowaniu...

W Gdyni np. handlowcy uznali, że świetnie będzie prosperować „Calypso” na przeciwko Prezydium MRN przy ul. Świętojańskiej. Oni uznali, a Wydział Komunikacji energicznie się sprzeciwił, argumentując sprzecznością z przepisami ruchu drogowego. Wydział Komunikacji wskazał „swoją” lokalizację: za rogiem Świętojańskiej i Czołgiści i to dokładnie za kioskiem „Ruch” w miejscu mało ruchliwym, ale za to świetnie konspiracyjnym „Calypso”.

Trzeba było długiej batalii i pertraktacji, by do słowno „wywalczyć” prawo bytu dla wózka z lodami. Stoi sobie teraz między apteką a sklepem spożywczym, nikomu nie wadzi, ni czego nie zastrasza, a powodzenie ma olbrzymie...

Podobno na uzyskanie „wszechstronnej” aprobaty na uruchomienie ulicznego punktu sprzedaży lodów trzeba czekać półtora miesiąca... Jakże domagać się teraz powiększenia liczby punktów, skoro zezwolenia zapewne przysyły na październik...

Smiało i szczerze

Spór o jelitkowski barobus

Dyrekcja Kąpieliska Morskiego w Sopocie postawiła pod koniec ubiegłego miesiąca w pasie nadmorskim w Jelitkowie tak zwany barobus (naturalnie po uzyskaniu odpowiedniej zgody i lokalizacji z Prezydium WRN w Gdańsku, który miał spełniać rolę pod-

ręcznej jadłodajni, w której wczasowicze mogliby się stołować. Wszyscy przyjęli ten pomysł z dużym zadowoleniem. Niestety, zbliża się połowa lipca, a otwarcia wspomnianego placówki nie jakoś nie zapowiada. Powodem tego jest — jak chodzą słuchy — jakaś reklamacja jednej z gdańskich instytucji, posiadających w Jelitkowie ośrodek wypoczynkowy. Reklamacja musiała być mocno uzasadniona, skoro machnięcie ręką w obiekcie pieniądza, nie tak znów „małe”, boć przecież barobus po-

W innych listach

Litości! Od tego słowa zaczęła swój list p. H. B. z Sopotu, prosząc o interwencję w sprawie przywrócenia ciszy na sopockim molo. Nasza czytelniczka twierdzi, że głośniki nastawione są tam na cały regulator, podczas gdy większość osób, korzystających z ciszy i spokoju, słuchając jedynie szumu fal...

Oszczędzajmy nasze uszy i nerwy, przynajmniej podczas wypoczynku.

Mieszkańcy ul. Zamenhofa we Wrzeszczu zwracają się z prośbą do Miejskiego Zarządu Zieleni o przywrócenie dobrego zwyczaju z lat poprzednich i ustawienie ławek na przystanku tramwajowym u zbiegu ulicy Zamenhofa z al. Wojska Polskiego. Rzecz jest chyba do zrealizowania?

Odpowiedzi prawników

PANI HALINA z GDAŃSKA - ORUNI. Nie podaje Pani, czy orzeczenie zostało rozwód, czy też nastąpiła tylko faktyczna separacja.

W razie faktycznej separacji można żądać od męża — przy niedostatku po Pani stronie — łeznia określonych kwot na Pani utrzymanie. Jeśli jest już rozwód, to alimenty na Panią należą się zasadniczo tylko wtedy, gdy zostały orzeczone w wyroku rozwodowym. W braku orzeczenia o alimentach w wypadku rozwodowym alimenty można uzyskać w oddzielnym procesie jedynie w wypadkach wyjątkowych.

NOWY PORT „1 Maja” — „Trzej muskietierze”, ser. I, fr., od 16 l., g. 16, 18, 20, 10.

OLIWA „Delfin”, „Pieski świat”, wł., od 16 l., g. 15, 15, 18, 20, 15.

SOPOT „Letnie”, „Niagara”, USA, od 16 l., g. 21, 30, „Polonia”, „Markiza Angiolina”, fr., od 14 l., g. 11, 13, 30, 16, 13, 30, 21, „Bałtyk”, „Długosć pocałunku 90”, czes., od 16 lat, godz. 15, 30, 17, 45, 20.

Gdynia „Warszawa”, „Samotny jeździec”, USA, od 16 l., g. 11, 13, 15, 15, 30, 17, 45, 20, „Goplana”, „Złoto Alaski”, USA, od 16 l., g. 10, 12, 30, 15, 30, 17, 45, 20, „Atlantyk”, „Fatalny list”, ang., od 11 l., godz. 15, 30, 17, 45, 20, „Marynarka”, „Przemienie z wiatrem”, USA, od 14 l., godz. 18, „Pała”, „Zjadacz dyń”, ang., od 16 l., g. 15, 15, 18, 20, 15, „Promień”, „Jeńcy króla mórz”, radz., od 9 l., g. 16, „Młodość jednej nocy”, rum., od 16 l., g. 18, 20, „Mimoza”, „Bitwa nad Wolgą”, szw., od 11 l., godz. 10, 12, 14, „Wizyta starszej pani”, NRD, od 16 l., g. 16, 18, 20, „Jasienka”, „Gejsza”, USA, od 16 l., g. 18, 20, 15, „Mewa”, „Nie zabijać”, wł., od 16 l., g. 20, „Klubowe”, „Rycczące lato”, wł., od 11 l., godz. 18, 20, 15, „Iskra”, „Herszt”, fr., od 16 l., g. 18.

RUMIA „Aurora”, „Młodość blondynki”, czes., od 16 lat, godz. 18, 20, 15.

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE na dzień 13 lipca 66 r.

ŚRODA

LOKALNE:

16.15 Reportaż festiwalowy „Czerwona róża”, 16.35 Koncert

życzeń, 17.15 „Zew morza”, komentarz.

OGÓLNOŚCIE:

10.50 „Wczorajsze”, fragm. 4 powieści Anny Markowej, 11.20 Koncert rozrywkowy, 12.25 „Ze znanych operetek”, 12.50 „Lekarz przydomny”, 14.00 Koncert solistów, 14.45 Koncert estradowy, 15.30 Dla dzieci magazyn naukowo-techniczny pt. „Zapraszamy na orbitę”, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „Na krawędzi nocy”, słuch. wg powieści Henryka Panasa, 20.30 Felieton muzyczny J. Waldersteina, 21.40 Z dzieł muzyki XX wieku, 22.20 Rozmowa literacka, 22.35 Muzyka taneczna.

ha dzień 13. VII. 1966 r.

10.00 — „Pani Monahan”, film z serii „Dr. Kildare”, 10.50 — Przerwa, 17.10 — Program dnia, 17.15 — NAMIARY, 17.30 — Z drugiej strony szklanego ekranu — skrzynka ZURT-u, 17.45 — Wiadomości dziennika TV, 17.50 — Dla młodych widzów „Popołudnie na lotnisku”, reportaż, 18.15 — „Marianna i Gawroche” (piosenki francuskie), 18.40 — Wszelchnia TV: „Groźni sprzymierzeńcy” — program dla działkowców, 19.10 — Dobranoc, 19.20 — Miś strzostwa Świata w płcie nożnej. Sprawozdanie z meczu Węgry — Portugalia. Transmisja z Manchesteru, w przerwie ok. 20.15 — Dziennik TV, 21.15 — Dziennik TV, 21.30 — „Pani Monahan”, film z serii „Dr. Kildare”, 22.20 — „Skarb historii” — przed kamerą prof. Konstanty Gryzbowski, 22.40 — PKF, 22.50 — Omówienie programu.

Druk GZG, zam. 1354, B-5